

Elektrowstrząsy przyczyniły się do śmierci wielu osób

25 stycznia 2019

W 1938 roku, znany Włoski psychiatra Ugo Cerletti, zobaczył świnię porażane prądem, co w dalszej kolejności ułatwiało podrzynanie im gardeł. W trakcie owych czynności miał wypowiedzieć słowa: „Jeżeli prąd w taki sposób oddziałuje na świnię, wartym byłoby, aby ten sam proces przeprowadzić na człowieku i zobaczyć, jakie będą efekty”. Cerletti zainspirowany tym, co zobaczył zaczął eksperymentować na świniach, następnie postanowił spróbować na ludziach.

Świadek pierwszej ofiary Cerlettiego, pamiętał jak pacjent krzyczał: „Nie więcej, przestańcie, to mnie zabija!” W odpowiedzi na dramatyczną reakcję pacjenta, Cerletti zwiększył napięcie prądu. W taki sposób narodziła się, znana i stosowana na całym świecie, terapia elektrowstrząsowa. Przez następne kilka dekad, pacjenci w tej terapii tracili zęby, doznawali pęknięć kręgosłupa i kości w wyniku konwulsji ciała. Istnieją również przypadki, opisujące śmierć na miejscu.

Drodzy czytelnicy, gniazdo elektryczne dostarcza prąd o napięciu 220-240 volt, ECT to prąd o napięciu 480 volt, stąd podkreśla się, iż elektrowstrząsy są formą tortury, zadającej intensywny ból, dręczący ciało oraz umysł. Zadaniem elektrowstrząsów jest między innymi stymulowanie prądu płynącego przez mózg i czaszkę. Sam zabieg polega na czasowym i chaotycznym przepuszczeniu prądu o napięciu 480 volt przez mózg człowieka.

Elektrowstrząsy mogą powodować trwałe zaniki pamięci, niepełnosprawność fizyczną i umysłową, udar mózgu a także w skrajnych przypadkach śmierć na miejscu. Niestety tego typu informacje zbyt często są zatajane przed pacjentem, lub przekazane pacjentowi w sposób fragmentaryczny i niejasny.

Elektrowstrząsy to zabieg wysoce kontrowersyjny, któremu poddawane są osoby cierpiące na depresję, czy różnego rodzaju schorzenia natury psychicznej.

„Niedawno zaczęłam terapię elektrowstrząsową, ostatni zabieg miałam w piątek, trzy dni temu. Miałam mieć zabieg dzisiaj, ale odwołałam go, ponieważ jestem teraz głupia, a na pewno nie jestem już taka, jaka byłam. Nie zamierzam tam wrócić, mówią mi, że moja pamięć powróci, ale nie jestem pewna czy tak będzie. Teraz muszę zapisywać wszystko, co robię w swoim życiu w zeszycie, ten zeszyt to moje życie. Jeżeli coś nie jest na papierze, nie jest zapisane w tym zeszycie, to ja tego nie pamiętam. Nie wiem czy słusznie jest powiedzieć, że nikt nie powinien przechodzić przez terapię elektrowstrząsową, ale jeśli taka ma być cena, abym nie miała moich depresji, to nie jest to dla mnie tego warte.” – Terese Rose.

Elektrowstrząsy przyczyniły się do śmierci wielu osób, jednak zebranie wszystkich informacji w tym temacie jest szalenie trudne, bardzo często wręcz niemożliwe, ponieważ głównymi pacjentami terapii elektrowstrząsami są osoby przebywające w zakładach przeznaczonych dla osób, u których wykryto choroby psychiczne. Publicyści zajmujący się tym zagadnieniem podkreślają, iż bardzo często w swoim dziennikarskim śledztwie trafiali na mur nie do przebicia, co sugeruje panującą znowę milczenia.

Autorstwo: Zespół „Globalnego Archiwum”

Źródło: Globalne-Archiwum.pl